

Recenzja pracy habilitacyjnej, dorobku artystycznego i dydaktycznego oraz pracy organizacyjnej dr Marli Piątek sporządzona w związku z postępowaniem habilitacyjnym wszczętym przez Centralną Komisję do Spraw Stopni i Tytułów w dniu 5 czerwca 2019 roku.

1. Praca dydaktyczna i organizacyjna

Dr Maria Piątek urodziła się w 1964 roku w Wysokiem Mazowieckiem. Ukończyła Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego by swą edukację kontynuować na ASP w Warszawie na Wydziale Malarstwa. Dyplom magistra uzyskała w 1997 roku, a w 2012 obroniła pracę doktorską w Instytucie Sztuk Pięknych na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Od 2010 pracowała jako nauczyciel plastyki na kierunku Terapia Zajęciowa w Medycznym Studium Zawodowym w Warszawie oraz prowadziła zajęcia z zakresu metodyki nauczania plastyki na Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Od 2013 do 2019 prowadziła wykłady z zakresu Psychofizjologii widzenia oraz Rozważania o kulturze w Wyższej Szkole Artystycznej w Warszawie. Od 2014 prowadzi pracownię malarstwa i rysunku na kierunku Grafika, Społecznej Akademii Nauk w Warszawie. Jest opiekunką i promotorką prac licencjackich. Od 2018 roku pełni funkcję Dziekana Wydziału Nauk Humanistycznych na tejże uczelni.

Maria Piątek prowadzi zajęcia praktyczne z zakresu malarstwa, rysunku, malarstwa w przestrzeni społecznej oraz teoretyczne w dziedzinie Komunikacja wizualna, Psychofizjologia widzenia, Historia sztuki. Jest aktywna organizacyjnie, między innymi jest współzałożycielką i członkinią Stowarzyszenia Artystycznego Front Sztuki, który działa od dziesięciu lat, a od siedmiu prowadzi „Kamienice Artystyczną” na warszawskiej Ochocie. Aktywnie popularyzuje sztukę przez organizację festiwali artystycznych, wystaw, warsztatów i spotkań z twórcami. Maria Piątek jest promotorką 13 prac licencjackich z Grafiki, ze specjalizacji Reklamowej oraz 7 z Malarstwa, specjalizacja Obraz Multimedialny. Pełniła też funkcję opiekuna naukowego nad doktorantami i promotora pomocniczego.

Maria Piątek jest działaczką na polu popularyzacji sztuki. W 2014 koordynowała projekt edukacji artystycznej *ASP dla dorosłych* realizowanego przez stowarzyszenie Front Sztuki. Przeprowadziła kilkanaście spotkań warsztatowych, wykładów i lekcji muzealnych. W tymże roku,

koordynowała projekt na Festiwalu Sztuki *Konfronty*, gdzie zrealizowała 3 wystawy w Galerii Ta3 pełniąc rolę kuratorki i redagując katalog. W 2015 koordynowała projekt na Festiwalu Sztuki *Kamienica czarno na białym* pełniąc zarazem rolę kuratorki 3 wystaw. W 2016 koordynowała również wspomniany Festiwal Sztuki, organizując cykl 10 wystaw, wykładów, warsztatów, koncertu i performance. W tymże roku koordynowała projekt *Front Robót*, cykl warsztatów, pokaz filmów animowanych, spotkanie z artystą i wykład o warszawskim street artcie. W kolejnym roku koordynowała Warszawskie Warsztaty Miejskie.

Maria Piątek, jako prezeska Stowarzyszenia Artystycznego Front Sztuki, przez siedem lat jego działalności była organizatorką lub współorganizatorką ponad 60 wystaw w Galerii Ta3. Swą także dynamiczną działalność organizatorską, kontynuuje na Społecznej Akademii Nauk jako Dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych. Redaguje i koordynuje wydawnictwo wspomnianej uczelni *Publicystyka i prace studentów. Creative Writing Club - Debiuty*. Pełni funkcję opiekuna Galerii Przy Windzie, miejsce prezentacji studenckiej oraz opiekuna koła naukowego na Grafice SAN w Warszawie.

2. Ocena dorobku artystycznego

Maria Piątek jest autorką szeregu cykli malarskich, kolażowych i rysunkowych. Są to: *Sztuka jako recycling rzeczywistości*, *Dokądkolwiek pójdę na facebooku...*, *Gender, gender, Never ending story*, *Mind mapping*. Bardzo czynnie działa wystawienniczo, od doktoratu prezentowała swą twórczość na 25 indywidualnych wystawach. Była to galeria Widzimisie w Siedlcach, Galeria Młodych w Warszawie, Galeria Ventimiglia Włochy, Centrum Promocji Kultury na Pradze Południe, Galeria M.A.S.H. Niemcy, Galeria Berlin Blue art space w Berlinie, Galeria 022, Galeria Apteka Sztuki w Warszawie i wiele innych. Udział w wystawach zbiorowych jest równie liczny, są to prezentacje w kraju i za granicą. Maria Piątek jest autorką trzech rozdziałów w monografiach i publikacjach naukowych w czasopiśmie międzynarodowych i krajowych. Swe aktywne uczestnictwo ujawniła również na dwóch konferencjach międzynarodowych i trzech krajowych poprzez wygłoszenie referatów.

Twórczość Marii Piątek wydaje się być spójną koncepcją, drogą i sposobem na życie. Niczym po wstępie Möbiusa, porusza się konsekwentnie po jednej krawędzi, którą raz po raz dookreśla czyniąc ją paradoksalnie nieco odmienną. To co rozbieżne i sprzeczne zbiega się w jej malarstwie. Jak magnes zbiera energię, czerpie, cytuje, skanuje, zapożycza i kradnie by na nowo opracować ten indywidualny, a zarazem osobisty ogląd świata. Ważne są dla niej nawiązania literackie, to one rozwijają myśl i snują opowieść gdzieś dalej. Świat wirtualny miesza się z realnym, by komentować przemijanie, wartości, walkę płci. Maria Piątek szuka syntezy pomiędzy formą a treścią. Cykle malarskie stają się rozdziałami, które buduje coraz to bogatszymi środkami

malarskimi, które sama zowie „malarską gramatyką”. Tutaj przywołuję z pamięci edukację habilitantki, czyli studia polonistyczne na UW w Warszawie. Dostrzegam zakorzenioną wrażliwość literacką, jakże trafnie wykorzystywaną w malarstwie. Już w pierwszych samodzielnych cyklach malarskich, artystka szuka inspiracji w najbliższym otoczeniu. *Życie codzienne* pełne jest powtarzających się postaci i symboli, opowiadających o rodzinnej codzienności, o przemijaniu i trwaniu. Symbolizują wewnętrzny rozdzwitek i niezgodę na stan rzeczy. Żywe kolory ekspresyjnie kontrastują z nieraz dramatyczną i mroczną figuracją. Powtarzające się postacie, niczym totemy zaklinają rzeczywistość, są wyrazem buntu i dramatycznego protestu. Intensywny kontrast, buduje swoiste pismo obrazkowe przy pomocy schematycznego rysunku i agresywnej plamy barwnej. Stosuje podziały by umożliwić sobie symultaniczny słowotok i swobodny strumień myśli w swym niecierpliwym działaniu. Kolejny cykl *Rozmowy* to wyraz braku komunikacji międzyludzkiej, a co za tym idzie oznaka cierpienia i agresji. Kompozycje nieco się upraszczają, dominuje gładkie tło, pojawiają się napisy. *Warszawa - miejsce zbiórki do ewakuacji* to obraz zachwytu miastem, a zarazem próba osiągnięcia harmonii. Rozważania nad jego niszczycielską mocą, łączą się tutaj z próbami odrodzenia, nieustanną zmianą i ciągłymi poszukiwaniami. Użyte szablony uspakajają narrację obrazów, a zarazem silnie kontrastują z gestem. Ta fuzja buduje irracjonalne ciągi. Maria Piątek niczym przekaźnik, przepuszcza przez siebie energię miasta. Kolejne cykle *James Bond i inni*, *Sztuka jako recycling rzeczywistości* wzbogacone zostają o nowych bohaterów ze świata popkultury. Artystka szuka motywów w zbiorowej wyobraźni gdzie świat wirtualny miesza się z realnym zgodnie z zasadą, którą sama sobie obrała: Surfing, Scanning, Sampling. To combo będzie jej przyświecać i stanie się ważnym narzędziem w kolejnych realizacjach. Obraz dopełnia tekst, który tworzy rytm, znacząco wpływa na kompozycję, jest wartością dodaną. Aranżuje się pewnego rodzaju gra między słowem, a obrazem czego efektem jest dwuznaczność. Znaki powstają z kolażowych cytatów rzeczywistości, są gotowymi przedmiotami wmalowanymi w obraz. Prace zestawiane są w formie klatek komiksu, które budują zamierzoną narrację. Autorka prowadzi grę by zachować dla siebie namiastką porozumienia się ze światem. Język popkultury uznaje za wspólny i nim właśnie próbuje się komunikować. Ponownie używa sprawdzonych już form by bać im chwilowe trwanie. Zużyte kształty identyfikuje z samą sobą, sobie więc usiłuje przedłużyć trwanie idąc pod prąd przemijania i śmierci. Kolory stają się stonowane, technika olejna zamieniona ostatecznie na akrylową. Całość układa się niczym storyboardy czy klatki filmowe. Obraz komponuje się z wielu niezależnych części. Wcześniej układane komunikaty, są po raz wtóry dookreślane. Symbolizują paradoks zmienności zależnej od kontekstu i stałości wobec własnej wizji.

Kolejny cykl *Dokądkolwiek pójdę na facebooku* to poszukiwania malarskie, performatywne i tekstowe. Marię Piątek interesuje komunikacja w kulturze społecznej i jej dostępne formy. Intryguje ją fenomen fragmentaryczności rzeczywistości, którą skleja w obrazie tworząc symultaniczną narrację. Bada granice pomiędzy światem realnym i wirtualnym, intensywność bodźców z nich

wypływających. W tym natłoku myśli i skojarzeń pojawia się paradoks homogeniczności i wielowarstwowości świata. Działania malarskie idą równocześnie w parze z aktywnością w przestrzeni publicznej oraz internetowej. Pojawiają się site specific, ingerencje miejskie w formie napisów na przystankach autobusowych, preparowanie fikcyjnych ogłoszeń, pisanie na piasku, malowanie murali. Artystka wchodzi w interakcję z odbiorcą w formie zaczętych zdań czy obrazów w przestrzeni miasta, które odbiorca może kontynuować. Zacierą się granica autorstwa, komunikaty są wspólne. Motywy cytowane i poddawane recyclingowi we wcześniejszych cyklach, tutaj zdają się być narażane na ingerencję innych. Ta metoda staje się nowym sposobem na doświadczanie świata realnego i wirtualnego przez Marię Piątek. Dopelnieniem tych działań są kolaże, gdzie nagłówki z gazet łączone są z przypadkowo kolekcjonowanymi zdjęciami, grafikami, rysunkami tworząc nowy sens narracyjny. Tematem wiodącym stały się problemy feministyczne, gender i społeczne. Nastój jest ironiczny i absurdalny, dobór środków i sensów bardzo płynny, względny i subiektywny. Strumień świadomości, linearna narracja stały się metodą w dekonstrukcji rzeczywistości i próbie stworzenia jej ponownej definicji.

Ciekawy cykl rysunkowy to *Never ending story*, tworzony długopisem lub flamastrem na niewielkich formatach. Maria Piątek zaintrygowana fenomenem ludzkiego mózgu, buduje opowieści tzw. everyman'a czyli równocześnie samej siebie. Postać uwikłana w rzeczywistość, rozdwojona, pełna sprzeczności. Ten eksperyment zdaje się rzutować na dalsze działania, gdzie element rysunku staje się znakomitym dopełnieniem malarskiego warsztatu oraz istotnym narzędziem.

3. Ocena pracy habilitacyjnej

Mind mapping to cykl prac malarskich, stanowiący przedmiot pracy habilitacyjnej, prezentowany w Galerii Apteka Sztuki w Warszawie w roku 2019. Maria Piątek odwołuje się w nim do teorii *Mind mappingu*, Tony'ego i Barry'ego Buzana, w której to właśnie ten system, ma za zadanie aktywować w myśleniu obie półkule. Lewa, odpowiedzialna za logikę i prawa aktywująca wyobraźnię, w synergicznym działaniu pobudzają intuicję. Budują równocześnie linearność i słowo obok koloru i przestrzeni. Taki sposób działania daje możliwość kompletności postrzegania i odczuwania, widzenia rzeczy takimi jakimi one są, w całej okazałości i złożoności jak w koncepcji Gestaltu. Owa uważność łączy emocje z impulsami zewnętrznymi tworząc komunikat twórcy, który nie koniecznie musi być czytelny dla odbiorcy. Potwierdza to Maria Piątek w swym komentarzu, sygnalizując, że tworzenie jest interpretacją jej samej i opowieścią o swej jednostkowości. Rzeczywistość poddaje dekonstrukcji, by ponownie spojść rozbite fragmenty w chwilowe mapy. Obrazy są narzędziem podświadomego działania ku samopoznaniu. Ona sama jest odbiorcą swojego komunikatu. Nieustannie i na nowo opisuje siebie, składając w spójną wizję sprzeczne

nieraz sygnały. *Mind mapping* to równocześnie metoda pracy jak i swoista mapa skojarzeń i impulsów wpływających z potoku myśli i zewnętrznych bodźców.

Maria Piątek w pełni identyfikuje się ze swym malarstwem, to ono jest jej reprezentacją. Buduje swe kompozycje za pomocą znaków, rozbudowuje kody, cytuje tworząc nowe konteksty. Szuka wspólnych znaczeń, symboli możliwych do odczytania, pewnego universum będącego kontaktem z otaczającą rzeczywistością. Zależy jej na czytelności i adekwatnym doborze słów wizualnych. Obrazowanie jest dla niej tożsame z pisaniem, do niego się odwołuje w swym autoreferacie, to co widzimy powinno być ekwiwalentem czytania ze zrozumieniem. Słowo stało się znakiem. Maria Piątek miksuje znaczenia, skutecznie miesza symbole by w efekcie zaserwować hiper koktajl o wielopłaszczyznowej budowie. Każdy z obrazów jest jedną z odnóg tej ośmiornicy o dziesiątkach macek. Pulsuje sposobami, różnorodnością warsztatu, warstwami znaczeń, opowieściami. Błądzimy wzrokiem po tych sygnałach świetlnych czytając pewną narrację, rozszyfrowując relacje między nimi. Figuracja, wzory, baśniowe postacie, przedmioty, przestrzenie, kolory, rysunki i plamy barwne budują ową gęstą układankę tej projekcji. *Mind mapping* znaczy tyle co odwzorowanie tego co kreuje umysł, wyświetlenie na płaskim, dwuwymiarowym płótnie tego płynnego potoku myśli, skojarzeń, podświadomych i świadomych twórców. W slangu znaczy tyle co „walnięcie w twarz”, czyli adekwatnie do tego co widzimy, pierwsza porywcza myśl, impulsywne działanie, spontaniczne. Może niejednokrotnie bez refleksji i kalkulacji w tym systemie aktywności. Ten horror vacui pozbawiony jest sędziego i cenzora. Rozum i intuicja idą w parze dopełniając się swym bagażem sprzeczności.

Autorka opisuje swą metodę oraz twórcze cele w następujący sposób: *Na przewijające się zapożyczenia z ogólnego uniwersum znaki nakładam reguły własnej gramatyki porządkującej znaki w sekwencje, które prowokować mają znaczenia znamienne dla mnie, ale odczytywane jednak dla wszystkich. Powodem bowiem, dla którego tworzę jest próba porozumienia między mną, a innymi, usiłowanie podzielenia się wizją własnego trwania¹. To dość kontrowersyjna deklaracja budzi moje spore wątpliwości, a nadzieja porozumienia z innymi, płonna i mało prawdopodobna. Gdyby tak sztukę spłycić do języka obrazkowego, który ma komunikować ludzi, to wówczas stałaby się ona jednym z języków. Czy jednak dziedzina ta nie mogłaby być narzędziem do przekazywania czegoś ledwie wyczuwalnego, niewerbalnego, nienazywanego? Wszystko na poziomie intuicji, uczuć, podświadomości, dogłębnego doświadczania rzeczywistości własnego istnienia, drugiego człowieka i świata.*

Mind mapping to cykl 8 obrazów w formacie od 140 x 80 cm do 140 x 220, oraz około 100 małych w formacie od 20 x 20 do 30 x 30. Ciasnym układem przywodzą na myśl kompozycję komiksową. Obrazy niczym w kalejdoskopie przewijają się przed oczyma odbiorcy, zapraszając niejako do bliskiego kontaktu. Ta mapa autorki stanowi kompozycję otwartą, dopuszcza różne sposoby interpretacji, niejednokrotnie bardzo selektywnej i wybiórczej. Dokonuje się kolejny

¹ Maria Piątek, *Autoreferat*, s.28

mapping, będący efektem gry z odbiorcą, który wybiera motywy spójne z jego własnym światem. To właśnie zdaje się być pocieszeniem i rodzajem satysfakcji Marii Piątek, w tych właśnie fragmentach dopatruje się nici porozumienia. Stosuje więc swoisty wytrych, by zwiększyć swoją szansę na dialog. Posługuje się narzędziami, symbolami powszechnie znanymi i mocno osadzonymi w podświadomości. Przywołuje melodie wszystkim znane, już gdzieś zasłyszane, swojskie, bezpieczne. Zadaje sobie pytanie, czy w efekcie finalnym ten zabieg ma jakiegokolwiek znaczenie, czy należy go rozpatrywać na poziomie problemu? Czy cytat, przywołanie wszystkim znanej ikony, nie mógłby być jednym z narzędzi jak pociągnięcie pędzla, laserunek, impast czy rysunek długopisem. Narzędziem wykorzystywanym w odpowiedniej sytuacji, będącym jedną z barw w tej bogatej paletce. Ponadto w kontekście traci on swe znaczenie, buduje nowe treści, miesza się z innymi środkami wyrazu. Patrzę na nie i poddaję się moim przeczuciom, wyobrażnia galopuje w kontakcie tego koktajlu wizualno literackiego. Lubię je w tej gęstości i ścisłości, w tym braku oddechu, w różnorodności formy, koloru i treści. Wędruję wzrokiem po detalach, chorobliwie wypełnianych przestrzeniami, nawarstwianych z uporem maniaka. Wyczuwam niepokój, autentyczność i wiarę we własną wizję. Zastanawia mnie równocześnie stwierdzenie Marii Piątek, umieszczone na jednej z nienumerowanych różowych stron katalogu pracy habilitacyjnej: *Rzeczywistym zrozumieniem obrazu jest odczytanie jego idiomatycznego znaczenia poprzez rozkodowanie intertekstowych związków i relacji.* Autorka sugeruje więc, że istnieje tylko jedna, jedynie słuszna interpretacja dzieła. Czy zatem taki cel jest możliwy do osiągnięcia? Czy intencja autorki ma szansę pokryć się z interpretacją odbiorcy? Wydaje się to być karkołomnym założeniem i dalece ryzykownym. Oczekiwaniem przewyższającym możliwości percepcyjne i poznawcze. Niemożnością wejścia w czyjąś głowę. Ponadto, nie przekonuje słownik symboli, który tworzy Maria Piątek, próbując go imputować odbiorcy. W swym autoreferacie pisze, że kucyk Pony to pierwiastek żeński, podczas gdy wielość skojarzeń od satanistycznych, okultystycznych wizji środowiska katolickiego, po fanów dziecięcych i młodych chłopców, zapewnia nam sporą dozę otwartości, żeby nie powiedzieć dowolności. Wreszcie stworzony słowniczek znaków zawarty w Autoreferacie, tzw. *tropy interpretacyjne*, psują ogólną wizję, sprowadzając obrazy do poziomu swoistego rebusu czy prozaicznej zgadywanki. Definicje słów: *palma, róża, czołg* i wiele innych, są zbyt liczne i komentarzem i deprecjonują wypracowane dzieło. Ograniczają odbiorcę wskazując na oczywiste pojęcia. Dają receptę na powodzenie w odbiorze.

Porzucając te może nadto drobiazgowo analizy detali, widzę wreszcie wielkoformatowy obraz, w którym autorka snuje niezwykle ważną refleksję. *A jeśli nigdy dosyć* to egzystencjalna dywagacja nad przemijaniem oraz istotnym pytaniem: czym jesteśmy w stanie wypełnić tę przepastną pustkę w nas samych? Z kolei *Dream* jawi się jako liryczna wizja marzenia pod postacią szkicu pojazdu kosmicznego wykonanego przez wizjonera Nicola Teslę, naniesionego przez Marię Piątek na srebrne płótno. Liryczna opowieść o tym co dogłębnie nurtuje Marię Piątek.

4. Konkluzja

Praca habilitacyjna i dorobek artystyczny Marii Piątek to spójna całość, która jest efektem konsekwencji i całkowitego zaangażowania na drodze twórczej. To obrazy o bardzo różnorodnych inspiracjach, złożone z umiejętnie dobieranych cytatów wizualnych i literackich. Pomimo moich drobnych wątpliwości, wynikających z deklaracji zawartych w Autoreferacie, dzieło malarskie uważam za kompletne i spełnione. To ono jest tutaj esencją mych rozważań, jest autonomiczne i gotowe by obejść się bez komentarza autorskiego. Maria Piątek jako artystka, pedagog i organizatorka wielu działań twórczych daje dowód pełnego oddania i artystycznej pasji. Cykl prac składających się na dzieło habilitacyjne jest intrygujący, bogaty w środki malarskie i treści. To malarstwo gęste, niepokojące, różnorodne. Stwierdzam więc, że praca habilitacyjna spełnia wymogi ustawy art. 18 a ust. 5 pkt 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (z późniejszymi zmianami), w związku z powyższym w pełni popieram wniosek Rady Wydziału Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie o nadanie Marii Piątek stopnia doktora habilitowanego.

dr hab. Małgorzata Wielek-Mandrela

